



Juliusz Słowacki - Kordian, część 2.

KORDIAN

Zabił się – młody...

Zrazu jakaś trwoga

Kładła mi w usta potępienie czynu,

Była to dla mnie posępna przestroga,

Abym wnet gasił myśli zapalone;

Dziś gardzę głupią ostrożnością gminu,

Gardzę przestrogą, zapalam się, płonę,

Jak kwiat liśćmi w niebo otwartemi,

Chwytam powietrze, pożeram wrażenia.

Zabił się przyjaciel Kordiana. Młodzieniec myśli o sensie życia. Przepętnia go ból i samotność (ma tzw. czarne myśli). To postawa bardzo romantyczna i widoczna już w literaturze przedromantycznej – okresu, nazywanego w Niemczech Sturm und Drang („burza i napór”). Uczucia i uczuciowość grają tu główną rolę. Ważne dzieło tego okresu to „Cierpienia młodego Wertera” - niemieckiego odpowiednika naszego Mickiewicza – Johanna Wolfganga Goethego, które opublikowano w 1774 roku.

Stary służący o imieniu Grzegorz, który tuż obok Kordiana czyści strzelbę, chce rozweselić panicza. Opowiada mu bajkę o Janku, co psom szył buty. Chce w ten sposób przemycić Kordianowi pewną myśl.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

GRZEGORZ

Było sobie niegdyś w szkole,
Piękne dziecię, zwał się Janek.
Czuł za wczasu bożą wolę,
Ze staremi suszył dzbanek.
Dobry z niego byłby wiarus,
Bo w literach nie czuł smaku;
Co dzień stary bakalarus,
Łamał wierzby na biedaku,
I po setnej, setnej probie
Rzekł do matki: Oj, kobiéto!
Twego Janka w ciemię bito,
Nic nie wbito – weź go sobie!...
Biedna matka wzięła Jana,
Szła po radę do plebana.
Przed plebanem w płacz na nowo;
A księżulo słuchał skargi,
I poważnie nadął wargi,
Po ojcowsku ruszał głową.
Wysłuchawszy pacierz złego:
"Patrz mi w oczy", rzekł do żaka,
"Nic dobrego! nic dobrego!"
Potem hożą twarz pogładził,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Dał opłatek i piętaka,
I do szewca oddać radził...
Jak poradził, tak matczysko
I zrobiło... Szewc był blisko...
Lecz Jankowi nie do smaku,
Przy szewieckiej ślipać igle.
Diabeł męszał żółć w biedaku,
Śniły mu się dziwy, figle;
Zwyciężyła wilcza cnota,
Rzekł: W świat pójdę o piętaku!
A więc tak jak był – hołota,
Przed terminem, rzucił szewca,
I na strudze do Królewca
Popłynął...
Jak do wody wpadł i zginął...
Matka w płacz, łamała dłonie;
A ksiądz pleban, na odpuście,
Przeciw dziatkom i rozpuście,
Grzmiał jak piorun na ambonie:
W końcu dodał... "Bogobojna
Trzódka moja, bądź spokojna,
Co ma wisieć, nie utonie".
Mały Janek gdzie się chował

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Przez rok cały, zgadnąć trudno.
Wsiadł na okręt i żeglował,
I na jakąś wyspę ludną
Przypłynąwszy – wylądował...
Owdzie król przechodził drogą.
Jaś pokłonił się królowi,
I dworzanom, i ludowi;
A kłaniając, szastał nogą
Tak układnie, że król stary
Włożył na nos okulary.
I wnet tymże samym torem,
Dwór za królem, lud za dworem,
Powkładali szkła na oczy...
Owoż król ten posiadał sławę,
Jakoby miał wzrok proroczy;
I choć stracił oko prawe,
Tak kunsztownie lewém władał,
Że człowieka zaraz zbadał,
Na co mierzy, na co zdatny;
Czy zeń ma być rządca kraju,
Czy podstoli, czy też szatny...
Lecz tą razą, wbrew zwyczaju,
Król pan oczom nie dowierza,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Czy żak Janek na tancerza?

Czy na rządcę dobry kraju?

Więc zapytał: "Mój kochanku,

Jak masz imię?"

"Janek".

"Janku,

Coż ty umiesz?"

"Psóm szyć buty".

"A czy dobrze?"

"Oj tatulu!

Czyli raczej, panie królu!

Jak szacuję, ręczyć mogę,

Że but każdy ostro kuty,

I na jedną zrobię nogę,

Czyli raczej na łap dwoje...

To na zimę. – Z letnich czasów

But o jednym szwie wystroję,

Na opłatku, bez obcasów;

A robota takiéj wiary,

Że psy puszczaj na moczary,

Suchą nogą przejdą stawy".

"Masz więc służbę, złotem płacę",

Rzekł do Janka pan łaskawy,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

I za sobą wiódł w pałace.

A gdy dzień zaświtał czwarty,

Szły na łowy w butach charty;

A szewc chartów w aksamicie,

Przy królewskiej jechał świcie;

Złoty order miał na szyi,

W trzy dni został szambelanem,

W sześć dni rządcą prowincji,

W dni dwanaście został panem.

Starą matkę wziął z chałupy,

Król frejliną ją mianował.

A plebana, pożałował

W biskupy...

Stary Grzegorz chciał w ten sposób pokazać Kordianowi możliwości jakie daje życie. Wystarczająco pochlebstwa, spryt i kompromis i... jakoś się tę taczkę żywota pcha do przodu. Zupełnie inaczej patrzą na świat romantycy. W ich wydaniu to czysty idealizm. Bez niego człowiek musi się sprzedać, tracąc swój indywidualizm.

Dalej Grzegorz opowiada swoje przygody, gdy służył w Legionach razem z Napoleonem. 35 lat przed Powstaniem listopadowym, zaraz po trzecim, ostatnim, rozbiórze Polski, z kraju emigrowało sporo żołnierzy. We Włoszech generał Jan Henryk Dąbrowski stworzył z nich Legiony – polskie wojsko na obczyźnie. Opowieść Grzegorza ma przekonać Kordiana, że trzeba działać, walczyć i wierzyć w zwycięstwo. Na marginesie – w Mazurku Dąbrowskiego, czyli „Pieśni legionów polskich we Włoszech” śpiewamy – „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, Będziem Polakami, Dał nam przykład Bonaparte, Jak zwyciężać mamy.” Jak wspomina Grzegorz, Napoleon mówił w Egipcie do swoich żołnierzy: „Patrzcie, wojownicy! (...) Ze szczytu tych piramid sto wieków was widzi”. To rozпалиło Kordiana, ale jednocześnie jeszcze bardziej go przygnębiło.

Służący opowiada trzecią historię. Tym razem dotyczy ona niewoli rosyjskiej, do jakiej dostał się Grzegorz. W tej niewoli niezwykłą rolę spełnił niejaki Kazimierz, który knuł spisek przeciwko Rosjanom.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

GRZEGORZ

Więc on myślał, że strażę kozackie wytępi,
Zmarłym wydrze żelazo, i polskie wiarusy
Do Polski odprowadzi... Poznali się Russy
Na malowanych lisach; wywiedli na pole;
Cały nas pułk Baszkirów ostąpił w półkole,
Wołga stała za nami... pułkownik tatarski
Przeczytał głośno niby jakiś dekret carski,
A w tym dekrete stało, aby polskie jeńce
Rozdzielić na dziesiątki i w pułki powcielać.

Polacy się jednak zbuntowali, chwycili za ręce. Wtedy tatarski pułkownik zarzucił sznur i chwycił starego wiarusa, który stał tuż obok Grzegorza. Pociągnął starca za koniem. Kazimierz wyskoczył przed siebie i rzucił się do rosyjskiego oficera.

GRZEGORZ

Wtém, panie! nasz Kazimierz! ów Kazimierz młody!
Skoczył w tłumy Baszkirów, i z tłumy wyskoczył
Z pułkownikiem tatarskim, rzucił się do wody;
Tak ujętego wroga między dwie kry wtłoczył,
A kry się zbiegły, głowa z Baszkira odpadła
Jak mieczem odrąbana i na krze usiadła
Z otwartymi oczyma...

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

KORDIAN

A Kazimierz?

GRZEGORZ

Zginął...

KORDIAN

Grzegorzu, czy nie pomnisz zmarłego nazwiska?

GRZEGORZ

Nie wiem: on pod imieniem Kazimierza słynął,

Co mu tam dziś nazwisko po śmierci?

(...)

Trzeba mi nowych skrzydeł, nowych dróg potrzeba,

Jak Kolumb na nieznane wpływam oceany

Z myślą smutną, i z sercem rozbitém...

LAURA

wołając z ganka

Kordianie!...

KORDIAN

Ten głos rozwiewa złote zapału świtanie.

Zamknięty jestem w kole czarów tajemniczym,

Nie wyjdę z niego... Mogłem być czémś... będę niczym

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Nieszczęśliwa miłość do Laury okazuje się silną trucizną. Kordian kocha się w starszej od siebie Laurze. Próbuje jej to wyznać w pięknym ogrodzie. Melancholia odstrasza jednak kobietę. Może gdyby zachowywał się normalnie - uwiódłby Laurę. On jednak po werterowsku woli cierpieć katusze. Przyznajcie, że każda dziewczyna, nawet zauroczona, uciekłaby od takiego wariata.

LAURA

Czemu Kordian taki smutny?

Znalazłam dziś rano,

W imionniku wierszami kartę zapisaną,

(...) Kordian zapomniał, że ma matkę, matkę wdowę.

Cóż to? Kordian brwi zmarszczył, chmurzy się, rumieni?

KORDIAN

Zapytaj się drzew, pani, dlaczego w jesieni

Szronem dotknięte, noszą liście purpurowe?

To tajemnica szronu...

LAURA

Usiądźmy w alei.

Któż z nas pierwszy obaczy gwiazdę dobrze znaną?...

KORDIAN

Nie ujrzę jej, jeżeli to gwiazda nadziei!...

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Czarne wizje krążą w myślach Kordiana. W pewnym momencie przerażona Laura ucieka. Wsiada na koń i odjeżdża z Grzegorzem, który czekał na boku. Kordian zostaje sam, co w jego stanie jest – jak się za chwilę okaże – bardzo niebezpieczne.

KORDIAN

Gwiazdy! Wy gdzieś leciecie jak żurawi stada!

Gwiazdy! polecę z wami po niebios szafirze!

LAURA

Słyszę tętent... to Kordian!... więc okno otworzę

- Nie, może bym za zbytnią troskliwość wydała...

Co nikt drzwi nie odmyka?

(Otwiera okno)

Boże! Wielki Boże!

Koń przeleciał bez jezdca...

Co to jest? Drzę cała!

(Dzwoni, panna pokojowa wchodzi.)

Gdzie Grzegorz?

Kordian przeżył. Wyrusza w podróż poznawać świat.

KORDIAN

Jakiś człowiek samotny jak cień się przesuwa,

Patrzy na księżyc, wzdycha – to miłośnik czuły,

Zapewne wielkie serce smutkami zatruwa;

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

DOZORCA

Prawo w domy nie wchodzi; po słońca zachodzie;

Nie biega po ulicach za dłużnika krokiem;

Więc dłużnik we dnie sypia, a chodzi po nocy.

Jesteśmy nad morzem, na kredowej skale. Kordian trzyma „Króla Leara” Szekspira.

KORDIAN

Szekspirze! Duchu! Zbudowałeś górę,

Większą od góry, którą Bóg postawił.

Wychwala poezję, ale dostrzega w niej zbytni idealizm.

Wyraźnie widać, że Kordian przechodzi okres poznawania świata, dojrzewania i refleksji. Zmienia się. Kolejna scena to willa włoska.

KORDIAN

Przekleństwo! Jak utracił wszystko!

WIOLETTA

Mio caro,

Co to się znaczy?

KORDIAN

U drzwi stoją wierzyiele!

Lecz bogactwo w miłości znikomą jest marą,

Dawałem ci brylanty, dziś sercem się dzielę.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

WIOLETTA

Ach brylanty... gdzie klucze?

KORDIAN

Stój! Stój, moje życie!

Wczoraj – aby opóźnić majątku rozbicie,

Z twojemi brylantami, siadłem do gry stoła;

Gra mi wszystko pożarła...

Lecz serce anioła!...

WIOLETTA

(ze łzami i gniewem)

Ach! Ach! Ja nieszczęśliwa, zabrał mi klejnoty!

KORDIAN

Zabijasz mię, kochanko, niewczesnemi łzami

Serce twoje przekładam nad wszelki dar złoty.

WIOLETTA

Przegrałeś moje serce razem z klejnotami!! Nędza! Nędza mnie czeka!...

KORDIAN

Mnie zaś koń mój czeka.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

WIOLETTA

Jedź z diabłem!...

Tak się kończy romantyczna miłość, gdy kończą się pieniądze. W tym wypadku kończą się na niby, bo Kordian udaje, by sprawdzić Wiolettę.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Prawa autorskie zastrzeżone. Wykorzystanie materiałów do jakiegokolwiek celu poza użyciem prywatnym, w całości lub we fragmencie, wymaga pisemnej zgody portalu www.lykwiedzy.pl